

Senior z czekiem za kilka miesięcy?

Wydłuża się u nas przeciętna długość życia (kobiety – 81,1 roku, mężczyźni 73,1). A to oznacza – biorąc pod uwagę ujemny przyrost rzeczywisty ludności – wyraźne przyspieszenie procesu starzenia się społeczeństwa.

Ostatnio w „Biuletynie Informacyjnym WIL” poświęcamy temu sporo uwagi. Odnotowujemy także zmiany w sposobie myślenia o sprawach i dolegliwościach (fizycznych, psychicznych, także społecznych), z którymi przecież każdy z nas się spotka. Zmiana struktury demograficznej sprawia, że ośrodki władzy na różnych szczeblach muszą się zająć zdecydowanym planowaniem i realizowaniem polityki w zakresie ochrony zdrowia i aktywności społecznej seniorów. Czas nagli, a niektóre rozwiązania proponowane kilka lat temu nadal pozostają w sferze życzeń. Tymczasem, jak alarmowano na niedawnej konferencji zorganizowanej w poznańskim „Bazarze” przez Wielkopolskie Stowarzyszenie Wolontariuszy Opieki Paliatywnej „Hospicjum Domowe”, już dzisiaj milion starszych ludzi w Polsce nie może samodzielnie o siebie zadbać. Za 20 lat ich liczba sięgnąć ma 2,5 mln.

Już trzy lata temu media informowały, że państwo będzie pomagać w opiece nad ludźmi starymi i niedołączonymi. Wprowadzenie czeków opiekuńczych, które rewolucjonizowały system wspierania seniorów, miało nastąpić lada miesiąc. Leszek Kostrzewski i Piotr Mączyński pisali wówczas (28 kwietnia 2011 r.) w „Gazecie Wyborczej”: „Rodzina, która będzie chciała wynająć opiekuna dla chorego krewnego, umieścić go w domu pomocy społecznej lub w domu dziennego pobytu, dostanie czek opiekuńczy pokrywany z budżetu. Sumy? Od 800 do 1200 zł miesięcznie w zależności od stopnia niesamodzielności. – *Mając czek, będziemy mogli wybrać na rynku usługodawcę, który zapewni nam opiekę* – mówi senator Mieczysław Augustyn (PO), który przewodniczy pracom nad ustawą. Wybrać będziemy mogli spośród wszystkich usług opiekuńczych dostępnych na rynku. Według senatora Augustyna, przyjęcie tej usta-

wy to konieczność. Jak szacuje GUS, do 2035 r. liczba Polaków mających 65 lat dojdzie do 8,5 mln. W tej grupie coraz więcej będzie ludzi, którzy nie będą w stanie o siebie zadbać. Dziś jest ich około miliona, w 2035 r. będzie ich 2,5 mln. Obecnie niesamodzielnymi Polakami zajmuje się przeważnie rodzina. Ale to się wkrótce skończy, bo w ciągu najbliższych 20–30 lat o połowę zmniejszy się liczba młodych w stosunku do seniorów potrzebujących pomocy”.

Zespół senatorów i ekspertów pracuje nadal, ujawnia on pierwsze szczegóły dotyczące czeku opiekuńczego wartego od 650 do 1000 zł netto miesięcznie. Do końca 2014 r. ma przedłożyć premier Ewie Kopacz projekt ustawy nad osobami niesamodzielnymi. O jednym z jego aspektów senator Augustyn, przewodniczący pracom Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, mówi (także Leszkowi Kostrzewskiemu z „Gazety Wyborczej” z 3 listopada 2014 r.), co następuje: – *W wielu rodzinach, gdy mama czy babcia zachoruje, wynajmuje się panią Anię i daje się jej pieniądze pod stołem. Gdy będą czeki, rodzina dojdzie do wniosku, że nie oplaci się płacić pani 500 zł z własnej kieszeni, jeśli można w ośrodku pomocy społecznej dostać czek. Bierzemy więc czek i oficjalnie zatrudniamy panią Anię.* Jego zdaniem budżet będzie musiał wyłożyć dodatkowe środki. Można je znaleźć w funduszach unijnych. Warto, bo w znacznej części się zwrócą. Dzięki ustawie przybędzie 200 tys. legalnych miejsc pracy, co zmniejszy wydatki i zwiększy wpływy do budżetu i ZUS. Szacuje się jeszcze finansowe następstwa czeku opiekuńczego. Rozstrzygnięcia wymaga też, jaki będzie status projektu: rządowy czy senacki.

Senior w wieku powyżej 75 lat miałby zdecydować, czy chce pobierać zasiłek pielęgnacyjny wypłacany co miesiąc wraz ze świadczeniem ZUS, czy też wystąpi o czek opiekuńczy. Jego wysokość byłaby uzależniona od stopnia niesamodzielności osoby wymagającej opieki. Kontrakt ze świadczeniodawcą zawierałaby rodzina. Przewiduje się także roczny urlop opiekuńczy dla osób spokrewnionych. Mówi się również o „asystencie osoby niesamodzielnej” przygotowanym w trakcie szkolenia do wypełniania obowiązków pielęgnacyjnych.

ANDRZEJ PIECHOCKI